



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca: Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów w dozwolone z podaniem źródła	Dwutygodnik	Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, oprócz kiosków Nowaka w Katowicach. Wychodzi 2 razy w miesiącu: pierwszego i piętnastego.
Adres Redakcji: Katowice, ul. Teatralna 10 (part.) Konto P. K. O. Nr. 305 910	— Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19.	Prenumerata miesięczna gr. 60, kwartalna zł. 1.80, roczna zł. 6.00 Konto P. K. O. Nr. 305 910

Około 5 000 głosów żydowskich

padło na „Deutsche Wahlgemeinschaft“ tylko w Katowicach i w Królewskiej Hucie. Szachrajstwa żydowsko-voiksbundowe przy wyborach w Król. Hucie.

W Nr. 34 „Do Czynu” wspomnieliśmy o przebiegu wiecu narodowo-żydowskiego bloku wyborczego, który odbył się w Król. Hucie dnia 14 kwietnia w lokalu tamtejszego kahału przy ul. Kazimierza Nr. 6 o godz. 6 wiecz. Dziś — po wyborach do Sejmu Śląskiego — ani władze, ani społeczeństwo polskie na Śląsku co do istnienia sojuszu żydowsko-voiksbundowego złudzeń nie ma żadnych. Za parawanem neutralności w czasie wyborów żydostwo napływowe wymieniało bardzo serdeczne pocałunki z Niemcami, głosując masowo na listy niemieckie. Gdy — mimo apelu organizacji żydowskich, iż żydostwo w dniu wyborów zachowuje neutralność i w wyborach udziału nie bierze — lokale wyborcze zapełniały się żydostwem napływowym, polscy członkowie komisji wyborczych w wielu obwodach zęby zaciskali z oburzenia, a niektórzy głośno je uzewnętrzniali. Gdyby władze wojewódzkie były poinformowane o przebiegu wiecu żydowskiego w lokalu kahału w Król. Hucie w dniu 14 kwietnia, wiedziałyby dokładnie, jak się żydostwo napływowe zachowa dnia 11 maja w dniu wyborów. Wystarczyłoby palcem pogrozić rabinom i zakomunikować im, że jeżeli mimo zakazu głosowania, wydanego — dla zamydlenia oczu przez organizacje żydowskie społeczeństwu polskiemu i władzom — żydostwo napływowe zapełni lokale wyborcze — następnego dnia całe tysiące patentów wędrownych, wydane hojną ręką p. Szatki, będą cofnięte i żydostwu odebrane. Tym sposobem około 10 000 głosów żydowskich, jakie padły na Śląsku na Deutsche Wahlgemeinschaft, byłoby się Niemcom odebrało.

Wszak Eisenberg z Katowic na wiecu dnia 14 kwietnia w lokalu kahału w Król. Hucie głosił: „Gdy Śląsk znajdował się w granicach państwa niemieckiego, żydostwo zawsze łączyło się z Niemcami. Ponieważ żydostwo zalicza się do mniejszości narodowościowych, obowiązkiem żydostwa, które napłynęło na Śląsk, jest i tu utworzyć samodzielną mniejszość narodowościową, działającą jednak w łączności z Niemcami i pokazać przed światem, że żydostwo na Śląsku z polskością nic nie ma wspólnego i mieć tu nic nie chce. O tem powinna się dowiedzieć również Liga Narodów.” Zielonka zaś, który referował w żargonie, głosił, że zdobywanie miejsc radzieckich w radach gminnych oraz porozumienie między żydostwem i Niemcami przy wyborach do Sejmu Śląskiego są kamieniem węgielnym polityki żydowskiej na Śląsku oraz wykazaniem przed światem o istnieniu mniejszości żydowskiej na Górnym Śląsku.

No i wybory w dniu 11 maja pokazały nam, czym żydostwo napływowe być chce na Górnym Śląsku. Ukazał się gad żydowski w całej swej... okazałości. A kto zastanawiał się dotychczas nad szachrajstwem żydowsko-voiksbundowym przy wyborach komunalnych i sejmowych w Król. Hucie? Wszak w dniu 4 maja przy wyborach komunalnych żydostwo napływowe miało własną listę ze Szmelcem na czele. Wszystkie głosy żydostwa napływowego padły na listę narodowo-żydowskiego bloku wyborczego. Żydostwo zdołało przeprowadzić jednego radnego. Ale w Radzie Miejskiej żydostwo ma trzech przedstawicieli. W jaki sposób się to stało? A w taki, że Deutsche Wahlgemeinschaft umieściło na swojej liście i na miejscach czołowych dwóch żydów: Keinsa i Königsfelda, znanych masonerów i voiksbundowców. Jaki mieli Niemcy w tym interes, by żydom oddać na swojej liście dwa czołowe miejsca, skoro na tych żydów mogło paść najwyżej 60 głosów żydów t. zw. niemieckich, bo więcej ich niema w Król. Hucie. Otóż tu się mieści całe szachrajstwo żydowsko-voiksbundowe. Niemcy swoimi głosami wprowadzili do Rady Miejskiej w Król. Hucie dwóch żydów, natomiast przy wyborach do Sejmu Śląskiego żydostwo całe — dawne i napływowe — masowo głosowało na Deutsche Wahlgemeinschaft, rewanżując się za dobre serce okazane im przy wyborach do Rady Miejskiej i wprowadzenie głosami niemieckimi dwóch żydów. Odbyła się najwzajemniejsza kalkulacja żydowska. Jeden żyd napływowy w Radzie Miejskiej nie ma znaczenia, ale wsparty za pośrednictwem dwóch żydów, siedzących w Deutsche Wahlgemeinschaft, przez wszystkich Niemców, może dla interesów żydowskich zdziałać bardzo wiele. Tak wygląda naga prawda. Skoro sprawę sojuszu żydowsko-voiksbundowego stawiamy jawnie pod słup polskiej opinii publicznej, pomówmy otwarcie i o innych szacherkach, które z naszego stanowiska warto napiętnować, bo my twierdzimy, że ukrywanie prawdy wielką tylko krzywdę wyrządzić

DOM KONFEKCYJNY

KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności nr. 25.
Telefon Nr. 622.

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwiłta bielizna męska i damska po cenach najniższych. Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

może sprawie polskiej na Śląsku. Przy wyborach do Rady Miejskiej w Król. Hucie na listach wyborczych znalazło się tylko około 700 wyborców żydowskich, gdy na listach, zgłoszonych przez gospodarzy domów, było ich z górą 2000. To jest faktem! I jak się dziwnie złożyło, czy zrobiło, że na listach wyborczych znalazło się tylko 700 wyborców żydowskich. Żyd zajęty jest geszeftami, więc nie sprawdza, czy na listach wyborczych się znajduje. Gdy przyszedł do lokalu wyborczego w dniu 4 maja okazało się, że na liście wyborców nie figuruje. Tym sposobem tak się dziwnie złożyło, czy zrobiło, że około 1300 żydów napływowych do Rady Miejskiej nie głosowało i zamiast 3 radnych żydostwo napływowe otrzymało jednego radnego. Dziś mają razem z Keinsem i Königsfeldem trzech, tymczasem — gdyby przypilnowali list wyborczych — mieliby co najmniej pięciu przedstawicieli w Radzie Miejskiej. Dlaczego my to piszemy? A dlatego, że my ubolewamy nad tem, że w ciągu 8 lat przynależności Król. Huty do Polski do tych rozmiarów doszło zazydzenie Król. Huty. Ukrycie 1300 żydów w listach wyborczych wcale nie dowodzi, że ich w Król. Hucie niema. Oni są i w Król. Hucie żerują. Dlatego o tem piszemy, by p. Spaltenstein kiedyś — np. na procesie ze mną — nie powoływał się na listy wyborcze. My z całą siłą piętnujemy, że tak się dziwnie złożyło — czy zrobiło — że przy wyborach do Rady Miejskiej w Król. Hucie ukryto około 1300 wyborców żydowskich. Gdyby żydostwo napływowe z listy narodowo-żydowskiego bloku wyborczego przeprowadziło — jak to zrobić mogło — trzech żydów, mielibyśmy w naszej robocie samoobronnej najsilniejszy argument. Tego argumentu nas pozbawiono, ale to nie dowodzi, że tych około 1300 wyborców żydowskich niema w Król. Hucie. Gdyby kiedyś p. Spaltenstein pragnął mierzyć zazydzenie Król. Huty miarą owych 700 wyborców żydowskich, wciągniętych na listy wyborcze, my wołać wówczas będziemy: „Podnieś pan kapelus, a znajdziemy pod nim ukrytych około 1300 żydów, którzy na listy wyborcze do Rady Miejskiej wpisani nie zostali... bo tak się dziwnie złożyło, czy zrobiło.”

W najgorszym położeniu znajduje się żołnierz, gdy weń wmawiają, że siły jego wroga są znikome. Żołnierz lekceważy sobie przeciwnika, idzie ku niemu z uśmiechem na twarzy pewny zwycięstwa... i pada od kuli wroga. Jest znany fakt, że żydostwo lubi ukrywać swoje rzeczywiste siły, przede wszystkim liczebność. Gdy jest ich w mieście 60 albo 70 proc.,

wtedy nie ukrywają swej siły, bo ludność chrześcijańska jest w ich jarzmie. W Król. Hucie pan Spaltenstein pomaga im w ukrywaniu rzeczywistej ich liczebności. Pamiętamy dobrze „sprostowania” p. Spaltensteina, zamieszczane na łamach np. „Katowiczerki”, z których się mogło komuś wydawać np. w Kociej Wólce lub innym Buczaczu, że w Król. Hucie niema wcale żydów.

Czy przy wyborach do Sejmu Śląskiego w dniu 11 maja znów pod czymś kapeluszem znalazło się w Król. Hucie około 1300 żydów? Nie! Tak się oczywiście złożyło, czy zrobiło, że wszyscy się znaleźli na listach wyborczych. No i około 2500 głosów żydowskich padło na Deutsche Wahlgesellschaft. Historia zażydzenia Król. Huty i owych szachrajstw żydowsko - volksbundowych jest tak ciekawa, że napisałem specjalną na ten temat broszurę, bo może to wywołać wielkie zainteresowanie w całej Polsce. Zresztą widziałem to w Dąbrowie Górniczej, gdy w swoim prze-

mówieniu poświęciłem około 30 minut Król. Hucie. Broszura drukuje się już w Poznaniu, a poświęcam ją w dowód szczególnej przyjaźni p. Spaltensteinowi. Przypuszczam, że p. Spaltenstein cieszyć się będzie, że jego potret poleciłem zamieścić na wstępie tej ciekawej pracy. To jest rewanz za to „ultimatum”, jakie p. Spaltenstein chciał mi postawić za pośrednictwem — proszę się nie śmiać — p. p. Widego, Chorążego, Ogorzała i Cieślińskiego. Ponieważ w nadwyżce około 15000 głosów niemieckich przy ostatnich wyborach do Sejmu Śląskiego znajduje się co najmniej 10000 głosów żydowskich, nad tego rodzaju smutną rzeczywistością nie wolno nam przejść do porządku dziennego. O tej smutnej rzeczywistości niechaj dowie się cała Polska. Nasza kampanja wiecowa, jaką ponownie rozpoczynamy, będzie zasiloną interesującą broszurą.

Alojzy Mach.

Przedsiębiorstwo budowlane J. Gałązki.

W jaki sposób - mimo ciasnoty pieniądza i kryzysu gospodarczego - można rok rocznie budować kamienice i kupować place.

W Nr. 30 i 31 „Do Czynu” zajmowaliśmy się dość obszernie Motkiem i Jakóbem Gałązkami, niedawno jeszcze ubogimi żydami napływowymi, którzy w każdym roku dochodzą do jednej albo dwóch nowych kamienic w Katowicach. Ponieważ niejedyn katolik — patrząc się jak przy różnych ulicach w Katowicach powstają nowe kamienice p. Jakóba — zastanawia się nad tem jak do tego w tych ciężkich czasach — żyd dochodzić może dziś my ową zagadką rozwiążemy.

Otóż — chcąc się zbożać, w podobny sposób jak Jakób Gałązka i dojść do kilku kamienic — trzeba najprzód posiadać plac pod budowę i... dobre plecy w kasach oszczędnościowych. W ten sposób p. Jakób rozpoczął każdą budowę, pożyczki w różnych kasach oszczędnościowych zaciągał, za materiały budowlane ludzom weksle dawał, potem żydami kamienicę napakował, duże odstępne otrzymał, czynsz wygórowany pobrał, a potem kamienicę sprzedaje innym żydom, nowe place kupuje i znów w podobny sposób kamienice buduje. Nasze urzędy skarbowe od lat patrzą się na nowe kamienice p. Jakóba i wcale do głowy im nie wpada, że p. Jakób Gałązka, jako murarz z zawodu, posiada jak najwzyczajniejsze przedsiębiorstwo budowlane, tylko bez patentu i bez jakichkolwiek opłat, bo wszak inaczej na całą działalność budowlaną p. Jakóba patrzeć się nie można.

Pierwszą kamienicę p. Jakób wybudował przy ul. Teatralnej 14 — do której wpakował 13 rodzin żydowskich, a teraz ma zamiar ją sprzedać — drugą wybudował przy ul. Batorego i już ją sprzedał, trzecią buduje przy ul. Kordeckiego, a przy ul. Plebiscytowej już zdążył nabyć nowy plac pod budowę od budowniczego Krompiewca. Za wyjątkiem cegły, którą na weksle bierze od Badury, p. Jakób wszystkie materiały sprowadza ze Sosnowca i oczywiście od żydów. Pod względem zdrowotnym kamienice p. Jakóba przedstawiają coś okropnego, bo buduje przez całą zimę... choć już przy 4 stopniach mrozu budować podobno nie wolno. Jak wogóle wszyscy żydzi napływowi, p. Jakób należy do uprzywilejowanych na Śląsku. Spiesz się z budową nowych kamienic, bo opowiada, że za 5 lat tyle nie buduje mieszkań dla żydów, że żaden żyd napływowy głodu mieszkaniowego nie zazna, a odstępne tylko jemu płacić będzie. Dlatego, gdy robotnicy dojeżdżają do pierwszego piętra, każdego robotnika litrem wódki i 2 funtami kiełbasy obdarowuje, ale 10 gr podwyżki nie da. Mówią, że gdyby robotnikowi dał 20 gr podwyżki na godzinę, toby mu tyle nie

zrobili, co za kiełbasę i wódkę. Dlatego, gdy jedno piętro ma gotowe, drugie i trzecie szybko wznosi się w górę.

Na bruku Katowic p. Jakóba znają oddawna. Przyjeżdżał od Oświęcimia i uprawiał tu różne „luźne” geszefta. Dopiero przed 2 laty „ustalił się”, gdy nabył kawiarnię „Astorję” wraz z kamienicą. Goje kawę żydowską popijają, a p. Jakób puścił w ruch przedsiębiorstwo budowlane bez patentu i jakichkolwiek opłat. Mówią, że gdy Gałązka przy ul. Teatralnej 14 zaczął budować kamienicę, w międzyczasie za dzierżawę pierwszego piętra otrzymał od Kochmana 72000 zł. tytułem czynszu za 10 lat z góry. Za inne znów mieszkanie w podobny sposób uzyskał 40000 zł. To też zanim kamienicę przy ul. Teatralnej wykończył, miał już nowy plac przy ul. Batorego. Znów na nową budowę uzyskał pożyczkę, na weksle materiały pobrał, no i znów kamienicę wybudował i — jak mówią — dostał znów około 100000 zł. czynszu dzierżawnego od lokatorów za całą lata z góry. Kamienice Gałązki powstają, jakby z bicza strzelał, bo za wódkę i kiełbasę goje nogi łamają, a Gałązka — jako murarz — sam na budowach dozoruje i robota posuwa się z niezwykłą szybkością. Jak tak dalej pójdzie, istotnie w ciągu 5 lat w swoich kamienicach Gałązka zdoła osadzić 200 rodzin żydowskich, jak sobie uplanował.

A teraz pomówmy o innych budowach. Czy tak szybko posuwają się, jak żyda Gałązki? Powstała w Ligocie spółka budowlana, która pragnie zaopatrzyć w mieszkania bezdomnych urzędników. Spółka ta zakupiła w Ligocie 26 placów budowlanych. Z największymi trudnościami otrzymała z pewnej Miejskiej Kasie Oszczędnościowej zaledwie 60000 zł pożyczki. No i zdołała wybudować 4 domy wartości 240000 zł. Obecnie spółka ta ma ręce skrępowane, bo na wszystkich placach ciąży pożyczka w wysokości 60000 zł. Gdyby owa spółka — jak proponowała — uzyskała przeniesienie hipoteki z placów na 4 domy, których wartość — według urzędowego oszacowania — dochodzi do 240000 zł, miałyby wolną rękę do dalszej budowy na 20 pozostałych placach. Nadmienimy, iż w przeciwieństwie do Gałązki, który buduje wyłącznie dla żydów w napływowych, spółka w Ligocie buduje wyłącznie dla urzędników i chrześcijan. Komu tedy, — zapytajmy się — zależy na tem, by uniemożliwić dalszą budowę domów dla chrześcijan, a pożyczkami pomagać Gałązce, który głosi jawnie, że w ciągu 5 lat dostarczy mieszkań dla 200 rodzin żydowskich najeźdźców?

Dział żydoznawczy.

Z trybuny sejmowej płyną ostre mowy przeciwko żydom, ale nie na Śląsku.

Wyjątki wybrane z dzieł Ks. Dr. Józefa Kruszyńskiego, obecnego rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Sejmy żydowskie i sądownictwo.

Od początku 16 wieku aż do rozbioru Rzeczypospolitej jeden i ten sam był stosunek społeczeństwa polskiego do żydów. Ośmieszano żydów, wytykano im wady, brano ich za temat do żartów, żydzi natomiast dostrajali się do ogólnego tonu, kłaniali się możnym, sami dostarczali z siebie materiału do kpin, bo pod względem dobrobytu wychodzili na tem dobrze. Żydzi pozwalali robić z siebie pośmiewisko, widząc, że w niczem nie są ograniczane ich swobody wewnętrzne. Żydzi prowadzili podbój ekonomiczny, wiodąc życie odrębne według przepisów Talmudu i zwyczajów starożytnych. Nie słysząc o żadnych wymogach ze strony społeczeństwa polskiego, nie uznawali za stosowne nawet zewnętrznie się asymilować. Rabini wielu gmin nie znali zupełnie języka polskiego. Umiejący pisać i poprawnie mówić po polsku należeli do bardzo rzadkich wyjątków. Takie stosunki mogły się wytworzyć tylko przy obszernej autonomji, jaką żydzi w Polsce posiadali. Zupełnie słusznie pisze Antoni Chołoniewski w swej

interesującej pracy: „Duch dziejów Polski”, że „oprócz autonomji terytorjalnej zna Polska jeszcze autonomję obcoplemiennych grup, nie zajmujących nigdzie zwartego obszaru... Żydzi mieli przez długie wieki w Polsce zupełnie samodzielna organizację swego wewnętrznego życia, wyposażoną nawet w organy centralne. Dwa razy w roku zbierały się sejmy żydowskie, osobno w Koronie i osobno na Litwie, które składały się z przedstawicieli gmin wyznaniowych żydowskich i jako najwyższa instancja załatwiała różne sprawy, objęte żydowską autonomją. Sejmom tym przysługiwało prawo rozdziału według własnego uznania podatków, jakie Rzeczpospolita ryczałtowo nakładała na ludność żydowską. Posiadali żydzi wreszcie własne sądownictwo. Żyd oskarżał żydka tylko przed sądem żydowskim. Dopiero, gdy żyda oskarżał chrześcijanin lub odwrotnie sprawa przychodziła pod sąd królewskiego wojewody”.

Żydostwo w roli szpiegów i zdrajców.

Pomimo doznanych swobód i możliwości rozwoju odrębnego życia na ziemiach Polski, żydzi wielokrotnie odpłacali się czarną niewdzięcznością... Sprzyjali nieprzyjaciółom Polski, jak Turkom, Rosjanom, Niemcom i Szwedom, zrywali sejmy drogą przekupstwa, werbowali w Polsce re-

kruta dla Fryderyka II, króla pruskiego, śmiertelnego wroga Polski. Haniebne te fakty wspierają się na dokumentach niezaprzeczonych. Wielu musiało być szpiegów między żydami w czasie najazdów szwedzkich, kiedy hetman Czarniecki każe ich torturować i wieszać w różnych miastach. W r. 1744 wyszedł dekret królewski, mocą którego wzbronione zostało przepuszczanie żydów do Prus wraz z ich furmanami chrześcijańskimi. Dowiedzionem bowiem zostało, że przewożą ludzi do armji pruskiej. Uniwersał królewski z r. 1745 rozkazał „żydów schwytanych na uczynku werbownictwa karać wedle surowości ustaw”.

Biskup Oźga a żydostwo.

Za panowania Sasów kilku światlejszych mężów, oceniwszy szkodliwość działalności żydowskiej, zaczęło domagać się ograniczenia praw, z jakich do tego czasu korzystali żydzi. Najśmielej stawiał sprawę senator państwa, biskup kijowski, Samuel z Ossy Oźga. Pisał on w r. 1740 do króla list, w którym pomiędzy innymi czytamy: „Masz W. Kr. Mość Pan mój miłościwy moc i władzę panowania swego zażyć nad tym chytrym narodem, zabezpieczyć tym inkonwencjiom. Mnóstwo miast w państwie W. Kr. Mości inaczej się reperować nie może, póki żydzi handle wszystkie mieć będą, które wszystkie odebrali katolikom przy protekcjach tak mało contribuendo ad aeraarium — wszystkie omal miasta W. Kr. Mości posiadali ze złamaniem prawa i przywilejów, nadanych chrześcijanom od królów, panów i antecesorów W. Kr. Mości”.

Papież Benedykt XIV przeciwko żydom.

Niezadowolenie ludu musiało być w tym czasie wielkie, skoro papież Benedykt XIV ujmuje się za ludnością chrześcijańską eksploatowaną przez żydów. W r. 1751 wysłał do Polski list pasterski, w którym upomina, aby chrześcijanie nie wysługiwaliby się żydom w ich święta, tudzież nie pozwalali na panoszenie się lichwy. Żydzi uzyskali od szlachty przeróżne przywileje w postaci dzierżawy karczem, folwarków i t. d., skutkiem tego dają się we znaki chłopom. Czytamy w liście papieskim, „że ich (chłopów) do ciężkich robót zmuszają, a nadto i kary na nich stanowią i częstokroć plagami nad ciałem ich się pastwią. Nadto, gdy z handlow, szynków i różnych zysków nabierają pieniędzy, tedy je chrześcijanom pożyczają na lichwę, przez co się dobra i fortuny wyniszczają”. List pasterski poruszał sprawy żywotne, skoro niektórzy biskupi, jak np. Szembek w Płocku, kazali duchowieństwu odczytywać go z ambon przez całe pół roku. Działo się to w roku 1751.

Z trybuny sejmowej płyną ostre mowy przeciwko żydom.

W chwili gdy zrozumienie dla niebezpieczeństwa żydowskiego zaczęło przenikać do szerszego ogółu, zjawily się na widowni dwie rzeczy, które przeszkodziły społeczeństwu rozwinięcia starań w celu odżydzenia handlu i unarodowienia różnych placówek, zajętych wyłącznie przez żydów. Do pierwszej z tych rzeczy należy ruch frankistów, który wywołał w społeczeństwie polskim złudzenie w możliwą chrystjanizację żydów. Tolerowano więc wiele dowiedzionych nadużyć, aby nie drżnąć i nie odpychać od siebie żywość żydowskiego. Na rzecz drugą złożyły się przyczyny natury politycznej. Za Sasów stan polityczny Królestwa był opłakany. Zanikł patriotyzm w duszach wpływowych sfer polskich, lud zaś pozostawał całkowicie nieświadomiony. Sejmy były zrywane. Obce mocarstwa, chciwe na ziemi polskiej, wtrącały się do spraw wewnętrznych kraju, krępując wszelkie szlachetniejsze poczynania i nie dopuszczając do odrodzenia narodu. Ci, co mogli ratować chylącą się do upadku państwowość, jakby w przewidywaniu własnego nieszczęścia, o niczem innym nie myśleli, tylko o własnym wzbogaceniu się. Brano pieniądze, skąd się brać dało, choćby od wrogów, cychających na upadek Ojczyzny. Zrozumieli żydzi położenie i zerkali oczyma ku obcym potęgóm. Społeczeństwo zdezerorientowane i stojące w obliczu katastrofy nie odczuwało w sobie siły potrzebnej do nakreślenia planów dla akcji odrodzeniowej. Na horyzontie polskim zbierały się chmury i miała nastąpić burza. Nie czekano na nią zbyt długo. Zdobył się jeszcze Sejm Rzeczypospolitej w r. 1768 na dość silny rozkaz w następującym brzmieniu: „Ponieważ żydostwo nieznośne i ich mieszkańcom sprawuje krzywdy i sposób do ożywienia odejmuje, przeto rozkazujemy, żeby takie tylko handle i na takich tylko miejscach sprawowali, jakie im z paktów z miastami zawartych wypadają. Bez oddzielnych przywilejów nie wolno żydom ani handlu, ani szynku prowadzić, ani rzemiosł robić, a to pod karą 5000 grzywien”.

W r. 1772 spadła pierwsza katastrofa na Polskę. Część posiadłości przeszła do sąsiadów. Pierwszy rozbiór Polski był złym prognostykiem na przyszłość. Miały za nim nastąpić i dalsze rozbiory. Rzecz ta była przewidziana. Tymczasem objął rząd ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski. W społeczeństwie rozwija się reakcja w celu stawienia tamy przeciwko dalszym niebezpieczeństwom. Rozpoczyna się poszukiwanie winowajców. Nie umiano dokład-

nie określić czy i jakie ponoszą winy żydzi na widowni wypadków politycznych. Bądźco bądź akcentowano ich brak patriotyzmu, ich różne przewinienia. Z trybuny sejmowej płyną ostre mowy przeciwko żydom.

Żyd ze społeczeństwa wykluczonym być winien.

Ukazuja się drukiem broszury, w których piętnowana jest działalność żydowska. Wielu wpływowych ludzi, jak ks. Konarski, biskup Załuski, Minasowicz, Hadziewicz, ks. Zuchowski, Kitowicz i wielu innych publicznie występuje przeciwko żydom. Minasowicz zwłaszcza występował w najostrzejszej formie. Pisał on: „Żyd z natury swojej chrześcijaństwu nienawistny, z obyczajów i stroju obmierzył, z czynów w społeczeństwie żyć niegodny, nie wart jest, aby go polska ziemia karmiła, ergo, ze społeczeństwa wykluczonym być winien”.

Nastąpiły dalsze rozbiory Polski i upadek polityczny Królestwa. Powstały nowe warunki, według których miały się układać stosunki polsko-żydowskie.

Dalszy ciąg rzutu historycznego na żydostwo w Polsce w następnym numerze.

Chrześcijaniamie!

Nie kupujcie u żydów.

M. Marcinek KRÓLEWSKA HUTA
ul. Katowicka 10.

Poleca obuwie dziecięce, damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne.

Najstarszy skład obuwia w miej-cu. Ceny konkurencyjne.

Jan Golczyk, Królewska Huta
Rynek 22. **mistrz krawiecki** Rynek 22.

Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę.

FRANCISZEK BISKUP, Król. Huta, 3 Maja 43
SKŁAD OBUWIA.

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne.

ŚWIATŁODRUK

ZAKŁAD RYSOWNICZO-REPRODUKCYJNY

Właśc. EDMUND WOJTASZEWSKI
KATOWICE, ul. Kopernika 1.

KOPJARNIA PLANÓW INŻYNIERSKICH I
ARCHITEKTONICZNYCH-CYNKODRUKARNIA

E. WACŁAW Katowice

RYNEK 12. — Telefon Nr. 356.

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzan, wózki dziecięce. Wszystko naprawę po niesłychanie niskich cenach

A. Kościelniak Katowice
ul. 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie.
Wielki wybór. Ceny przystępne.

M. CHRUSZCZ, Katowice

Dom mebli

ul. Kościuski 13. — Telefon nr. 11-70.

Malik — Rybnik, Marsz. Piłsudsk. 14

Pierwszorz. pracownia krawiecka.

Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla panów i chłopców.

SZELENC i SPAŁEK

R o z d z i e ń - S z o p i e n i c e

Polecają wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych za gotówkę i na raty.

Franciszek Widera RUDA,
Plac Wolności 1.
SKŁAD MEBLI

Poleca za gotówkę i w ratach b. dogodnych meble wszelkiego rodzaju.

Kępińska Fabryka Mebli

i Trumien - Filja Lubliniec, ul. Mickiewicza 20.

Tel. 78 Wł. STANISŁAW PIOTKOWSKI Tel. 78

POLECA MEBLE W WIELKIM WYBORZE PO

CENACH FABRYCZNYCH ZA GOTÓWKĘ

I NA RATY.

Wpłacajcie prenumeratę na konto
P. K. O. 305 910.

Cały pas pograniczny, obejmujący około 2000 km. kw., bezpowrotnie stracony dla żydowskich włóczęgów.

Miljony zaczną przepływać przez kasy kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego, dawniej zdobywane przez żydostwo! Wielki triumf dwuletniej kampanji prasowej i wiecowej akcji „Do Czynu”.

W tych dniach cały Śląsk został wylepiony propagandowymi afiszami, które miały nas zachęcić do ofiarności na rzecz emigranta polskiego. Afisze mówiły nam, że rok rocznie emigruje z Polski 250 000 braci naszych. Cwierćmiljonowa armia rok rocznie udaje się na obczyznę. Z jakich stron? Przedewszystkiem z Małopolski, z b. Kongresówki i Kresów Wschodnich, bo naturalny przyrost ludności na wsi pozbawiony jest tam ujścia do okolicznych miast i miasteczek — do handlu i rzemiosła. Czy syn urzędnika, chłopca lub robotnika np. z okolic Lwowa może znaleźć pracę w handlu i rzemiosle we Lwowie, jeżeli na 250 000 ludności Lwów posiada 120 000 żydów, którzy handel i rzemiosło opanowali kompletnie? A w Krakowie? Na 250 000 mieszkańców w Krakowie posiada również 120 000 żydów? To też dla syna chłopskiego z okolic Krakowa praca się tam nie znajdzie, musi emigrować. A np. w Brodach? Na 30 000 mieszkańców Brody liczą 27 000 żydów. Czego ma tam szukać syn chłopca lub urzędnika z okolic Brodów? A w Kołomyji lub Stanisławowie? Na 50 000 mieszkańców w Kołomyji ma 37 000 żydów, a Stanisławów na 55 000 mieszkańców posiada około 40 000 żydostwa. Z tamtych stron cała nadwyżka ludności ze wsi emigruje poza granice Polski, bo w okolicznych miastach i miasteczkach — w tych naturalnych ujściach dla nadwyżki ludności wiejskiej — miejsca niema, bo miasta i miasteczka okoliczne to przebrzydłe rojowiska żydowskie.

Miasta w Małopolsce zdobyło żydostwo i tego łupu nikt im nie odbierze. Ruch samoobronny na terenie Małopolski na wielkie sukcesy liczyć nie może. Wychodzi wprawdzie w Krakowie „Hasło Podwawelskie”, które nawołuje głośno i odważnie do otrzeźwienia myśli polskiej wobec zagadnienia żydowskiego, ale musi napotykać tam na niewielkie zrozumienie, skoro w ostatnim numerze pisze, że w 40-tysięcznym Tarnowie nie ma ani jednego czytelnika, że całe społeczeństwo polskie w tem mieście zżydziało, myśli po żydowsku, przez żydostwo jest kompletnie zgangrenowane. Mnie to wcale nie dziwi. Żona moja, która pochodzi z

Małopolski, swego czasu poczęła posyłać „Do Czynu” swemu 60-letniemu wujowi, człowiekowi materialnie zupełnie nie zależnemu, który mieszka w okolicach Tarnowa. No i ciotka listy błagalne poczęła przysyłać do mojej żony, by jak najrychlej wstrzymała wysyłkę „Do Czynu”, bo żydostwo w Tarnowie o tem się dowiedziało i bardzo źle się na to patrzy!?! Społeczeństwo polskie w Małopolsce jest w większej niewoli żydowskiej, niż to nam się wydaje. Obecnie obręcz niewoli żydowskiej w swoje kleszcze obejmuje Śląsk. Król. Huta jest tego najlepszym dowodem. Szerokie masy ludu śląskiego budzą się, ale kupiectwo chrześcijańskie!?! Kupiectwo wybrało sobie wiceprezesem p. Widego, pochodzącego z głębi Małopolski Wschodniej, sprzedawczyka, szabesgoja i przyjaciela p. Abrama Pinczewskiego!?! Czas pokaże, dokąd p. Widy na spółkę z p. Chorążym kupiectwo chrześcijańskie na Śląsku doprowadzi. Długo czekać nie będziemy. Ale masy kupiectwa chrześcijańskiego poczynają zgrzytać zębami. Dziś manifestują swoje niezadowolone bojkotem posiedzeń w Król. Hucie, zwoływanych przez sojuszników żydowskich. Ponieważ w Król. Hucie — jak się dowiadujemy — utworzył się komitet, który ma powołać do życia Chrześcijański Związek Kupców Polskich, sojusznicy żydów wkrótce będą odosobnieni. Groza niebezpieczeństwa żydowskiego jest tak wielką, — zwłaszcza w Król. Hucie — że kupiectwo chrześcijańskie przez szabesgojów i sprzedawczyków nadal prowadzić się nie pozwoli. Nasza akcja wiecowa, którą wkrótce wznowimy, zmiecie ich z powierzchni życia publicznego razem z żydami.

Eisenbahny zapomniały, że akcja „Do Czynu” opiera się o najszerze masy ludowe. A ta walka, którą z nimi prowadzimy, wśród tych mas ludowych jest bardzo popularną. Przekonają ich o tem rezolucje wiecowe. Walka może trwać kilka miesięcy, ale ostatecznie Widych i Chorążych uniemożliwimy na Śląsku. To należy do najpierwszych zadań akcji samoobronnej. Ci, którzy ryli pod akcją samoobronną przez 2 lata, są naszymi zdecydowanymi wrogami. I musimy ich postawić pod ślup opinii publicznej w jednym szeregu z żydami.

Dyrekcja Ceł w Mysłowicach zezwoleń nie wydaje!

Tylko skrawek powiatu lublinieckiego dostępny dla żydostwa. Powiaty tarnogórski i świętochłowski zupełnie uwolnione od handlu domokrażnego. Jak się sprawa przedstawia w powiecie rybnickim?

Myśmy bez ich udziału w ciągu 2 lat prowadzili walkę z handlem domokrażnym i możemy się pochwalić dużymi wynikami. Mimo wydanych tysięcy patentów wędrownych przez p. Szatkę najeżdżom żydowskim, każde dziecko może zauważyć, iż Król. Huta i cały pas pograniczny szerokości 10 km. został zupełnie uwolniony od żydowskiego handlu domokrażnego, ponieważ w pasie pogranicznym handlarz domokrażny oprócz patentu wydanego mu przez Woj. Sąd Administracyjny i świadectwa przemysłowego musi posiadać zezwolenie z Dyrekcji

Ceł w Mysłowicach, a Dyrekcja Ceł zezwoleń na handel domokrażny w pasie pogranicznym wcale nie wydaje. Tym sposobem na Górnym Śląsku, który posiada około 3.000 kilometrów kwadratowych, pas graniczny (10 km. od granicy) wynosi około 2.000 km. I na tym obszarze żyd w charakterze handlarza domokrażnego pokazuje się dziś nie może, bo nie posiada zezwolenia z Dyrekcji Ceł.

Aby zorientować czytelników o rozmiarach naszego sukcesu, z mapą w rękę zapoznamy z terenem, uwolnionym od żydowskiego handlu domokrażnego.

W powiecie lublinieckim pasem pogranicznym — objęte są wszystkie miejscowości od granicy do toru kolejowego t.j. od Lisowa do Lublińca. Ponieważ tor kolejowy leży w odległości około 7 km. od granicy, pas wolny od handlu domokrażnego trzeba rozszerzyć poza tor kolejowy o 3 km. Dalej cały pas od granicy po tor kolejowy i kilka km. aż po szosę Lubliniec, Sadow, Wierzbie, Koszęcin, Piasek i Zieloną. Tym sposobem powiat lubliniecki ma być wolna od żydowskiego handlu domokrażnego. Dostępny dla żydów został tylko mały skrawek w powiecie lublinieckim w okolicach Woźnik, Boronowa i Harbułtowic.

O ile — poza ten obszar — na pas pograniczny wkraczają domokrażcy żydowscy, dzieje się to z winy policji, która swe obowiązki w tym wypadku zaniedbuje i do rozkazów swoich władz zwierzchnich się nie stosuje. Dlatego całe społeczeństwo niechaj nad tem czuwa i domaga się od władz policyjnych, by w pasie pogranicznym żydów rewidowano i sprawdzano, czy posiadają zezwolenia z Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, a tych zezwoleń nikt nie ma.

Tow. kupieckie mają wielkie pole do działania. Będzie to nie na rękę p. Widemu — jako zaprzyjaźnionemu z żydostwem — ale w interesie chrześcijańskiego kupiectwa na Śląsku leży, by domokrażców z pasa pogranicznego pędzić i gonić.

Powiat tarnogórski niemal cały leży w pasie pogranicznym i żyd tam pokazać się wcale nie może. Poza pasem pogranicznym leży tylko Żyglin, Bibiela i Brynica. Tow. Kupców Polskich w Tarnowskich Górach niechaj nic sobie nie robi z tego, że wiceprezesem Zarządu Głównego jest szabesgoj, sprzedawczyk i przyjaciel panów Abramów i domaga się, by władze policyjne na pas pograniczny domokrażców żydowskich nie wpuszczały.

Cały powiat świętochłowski położony jest w pasie pogranicznym i żydostwo tylko z łaski władz policyjnych może włóczyć się po Piekarach Wielkich, Szarleju, Brzeźnach, Łagiewnikach, Chropaczowie, Lipinach, Wielkich Hajdukach, Chebziu, Świętochłowicach, Orzęgowie i Goduli.

W powiecie katowickim pas pograniczny obejmuje Bańgów, Michałkowice, Chorzów, Bytków, Siemianowice, Bielszowice, Rudę, Nowy Bytom, Pawłów, Nową Wieś, Kończyce, Przyszowice, Radoszowy i Kochłowice. Poza pasem granicznym leżą tylko Katowice, Dąbrówka Mała, Szopienice, Janów i Mysłowice. Róbmy tedy na złość p. Widemu i przypilnujmy, by rozkaz w sprawie pasa pogranicznego we wszystkich szczegółach był wykonywany.

W powiecie rybnickim pasem pogranicznym są objęte następujące miejscowości i tem samem niedostępne dla żydów: Gierałtowice Knurów, Krywałd, Szczygłowie, Ornotowice, Dębieńsko Stare, Czuchów, Czerwionka, Dolna i Górna Wilcza, Rzędówka, Ochojec, Książenice, Kamień, Leszczyny, Wielopole, Paruszowice, Rybnik, Orzepowice, Golejów, Chwałęcice, Zwonowice, Samina, Gaszowice, Jejkowice, Piecie, Szczerbice, Niedobczyce, Niewiadom, Bogunice, Nowawieś, Adamowice, Lyski, Łuków, Raszczycy, Żytka, Dziermierz, Pstrężna, Kobyła, Markowice, Łańce, Czernica, Radoszowy, Rzutów, Kornowacz Brzezie, Pogrzebień, Nieboczowy, Lubomia, Krzyżkowice, Pszów, Syrynia, Zawada, Kokoszyce, Jedłownik, Syrynia, Bluszców, Wodzisław, Korkoski, Turzyczka, Turza, Gorzyce, Czyżowice, Rogi, Olza, Gorzycki, Krostosowice,

Łaziska, Borowica, Godów, Mszana, Jastrzębie Dolne i Górne, Ruptawa i Cisówka. Wobec tego dostępne dla żydów pozostały w powiecie rybnickim tylko okolice Radlina i Żor.

Powiat pszczyński jako położony poza pasem granicznym nieomal cały dostępny pozostał dla żydowskich włóczęgów. Tak się jednak szczęśliwie złożyło, że z małymi wyjątkami cały okręg przemysłowy leży w pasie pogranicznym i do niego żydostwo domokrażne dostępu mieć dziś nie może. Trzeba tylko pilnować tego terenu, interwenjować u władz policyjnych i wszystko będzie w porządku. Choć żydostwo będzie robiło hałas i wzywało pomocy p. Widego, towarzystwa kupieckie niechaj we własnym interesie, nie oglądając się na nikogo, pilnują pasa pogranicznego i żydów do niego nie dopuszczają.

Jedynie w akcji „Do Czynu” tysięczne rzesze kupiectwa

i rzemiosła chrześcijańskiego mają największego i zdecydowanego przyjaciela. Dlatego pod sztandarem „Do Czynu” łączcie się!

Tysięczne rzesze chrześcijańskich kupców górnośląskich! Jedynie w akcji „Do Czynu”, macie największego i zdecydowanego przyjaciela! Stańcie ławą pod naszym sztandarem i zawołajcie wraz z nami: Precz z szabesgojami, sprzedawczykami i austriackimi żydofilami z kierowniczych stanowisk Związku Tow. Kupieckich! Precz przede wszystkim z byłym austriackim eisenbahnerem, Widym, ze stanowiska wiceprezesa Zarządu Głównego!

Pamiętajcie, że w myśl obowiązujących przepisów nie wolno żydom z Będzina, Chrzanowa i t. d. bez zezwolenia Dyrekcji Ceł również zajmować miejsc na targowiskach. Towarzystwa kupieckie — jako najbardziej w tem zainteresowane — niechaj się na nikogo nie oglądają i same swoich spraw żywotnych przypilnują.

Żydofile, sprzedawczyki i szabesgoje tych spraw wam nie przypilnują! Dlatego Poznańcyków i Górnoślązaków wysuwajcie do zarządów towarzystw i Górnoślązaka wprowadźcie z powrotem na stanowisko sekretarza Zarządu Głównego Związku Tow. Kupieckich w Katowicach, Żydofilów składkami tuczycie, a sami nic w zamian nie macie! Walusz zorganizował wam towarzystwa, pobierając 300 zł miesięcznie, niechaj Walusz teraz wraca, skoro sieć organizacyjna się nie powiększa! Możecie innym płacić blisko półtoratysiąca złotych miesięcznie z a nieróbstwo, dajcie te pieniądze swojemu za ciężką pracę. Przede wszystkim będzie was bronił przed zalewem żydowskim! A obrona Górnego Śląska przed zalewem żydowskim leży na płaszczyźnie najwyższych interesów kupiectwa chrześcijańskiego. Hurtowników soli, panów Chorażych z Wadowic i panów Widych z głębi Małopolski Wschodniej zalew Śląska przez żydostwo nie przeraża. P. Widych bierze po 11 000 zł odstępnego od Abramów Pinczewskich za składy, za które pół grosza nie dał.

I dziś, gdy setki milionów ratujemy dla drobnego kupiectwa chrześcijańskiego, gdy kończy się grasowanie żydowskich włóczęgów na przestrzeni 2000 km. kw. w pasie pogranicznym, gdy władze na Śląsku zmieniają front wobec kwestji żydowskiej, gdy władze policyjne dowiadują się, jak mają zabezpieczyć pas pograniczny przed inwazją domokrażców żydowskich, gdy nawoływania nasze mają przynieść realne korzyści dla tysięcy rzesz kupiectwa chrześcijańskiego — w tym czasie żydofile i sprzedawczyki poczynają zajmować najbardziej wrogie stanowisko wobec akcji „Do Czynu”!

Ale w Katowicach powstał żydowski komitet dla zwalczania akcji „Do Czynu”!?! Za nasze trudy w ciągu 2 lat, za te zgórz 100 wieców, na których tysięczne rzesze ludu śląskiego protestowały przeciwko zażydzeniu Górnego Śląska, za to, że z górą 2000 kilometrów kwadratowych uwolniliśmy od żydowskich włóczęgów, za te setki milionów, jakie teraz przepływać będą przez kieszenie kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego, żądamy tylko „głowy” p. Widego i Chorażego. Po tem wielkiem zwycięstwie żądamy usunięcia p. Widego ze stanowiska wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Tow. Kupieckich, a p. Chorażego ze stanowiska sekretarza. Ci ludzie największe kłody kładli pod nogi akcji samobronnej w ciągu 2 lat. Dziś, gdy doczekaliśmy się wielkiego zwycięstwa, usuńcie tych ludzi, by zwycięstwo nasze mogło być większe! Walka jeszcze nie skończona! Chcąc zabezpieczyć dotychczasowe zwycięstwa, dalej walczyć musimy! Dlatego czas na odejście szabesgojów i sprzedawczyków! Jak my możemy pracować nadal dla kupiectwa chrześcijańskiego, jak mamy walczyć o utrwalenie najwyższych interesów kupiectwa chrześcijańskiego, jeżeli wie ni, iż wiceprezesem Zarządu Głównego Tow. Kupieckich jest sprzedawczyki i szabesgoj, nasz wróg największy i największy wróg najwyższych interesów kupiectwa chrześcijańskiego?

Z powodu urlopów wypoczynkowych oraz zorganizowanej akcji odczytowej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i wiecowej w całym szeregu miejscowości na terenie Górnego Śląska, która pochłonie cały lipiec, następny numer „Do Czynu” ukaże się dnia 1 sierpnia. Koła otrzymują niniejszy numer w podwójnej ilości.

Dnia 26 czerwca o godz. 8 wiecz. w kościele parafjalnym w Czeladzi został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy panną Gertrudą Mazurówną, córką budowniczego i znanego obywatela m. Czeladzi, i p. Albinem Górnym, prezesem naszego Koła w Król. Hucie. Młodej parze imieniem wszystkich członków i zwolenników akcji „Do Czynu” przesyłamy „Szczęść Boże”.

Z innej strony...

W Nr. 31 „Do Czynu” z dnia 15 kwietnia zamieściliśmy artykuł p. t. „Żyd Destilier z robił około 50.000!” W związku z tym artykułem p. Dr. Potyka, dyr. Spółki Brackiej, wyjaśnia, że 1) P. Wilhelm Soloch z Wielkich Hajduk nie składał Spółce Brackiej oferty na roboty szklarskie i Spółka Bracka p. Solocha wcale nie zna i przez żadną urzędową instytucję poleceny jej nie był, 2) Spółka Bracka nie zna również Destiliera i nie zleciła mu żadnych robót szklarskich, natomiast w drodze przetargu ofertowego roboty budowlane wraz z robotami szklarskimi zleciła firmie Gambiec i Grzonka z Katowic.

P. F. Grzonka, architekt i budowniczy z Katowic wyjaśnia, że 1) Całe wykonanie robót szklarskich wynosiło 18.000 zł. 2) P. Soloch z Wielkich Hajduk nie zabiegał o te roboty, 3) P. Grzonka nie był kierownikiem budowy z ramienia Spółki Brackiej, natomiast w drodze przetargu Spółka Bracka zleciła roboty budowlane wraz z robotami szklarskimi jemu, jako firmie samodzielnej, 4) Nie Spółka Bracka dostarczała pracownikom Destilierowi, ale p. Grzonka, których sam opłacał, 5) Do zmiany szyb Destilier był umową zobowiązany, ponieważ pierwsze szklenie było przewoźnicze, wreszcie 6) P. Grzonka zapewnia nas, iż Spółka Bracka sprawę dokładnie zbadała, a dnych n adużyć nie znalazła, zaś p. Grzonka zobowiązał się do oddania gmachu zgodnie z umową.

Przypuszczamy, że nasz informator sprawę całą uzna za dostatecznie wyjaśnioną i wracać do niej nie zechce.

P. Choraży.

W sprawie żydowskiego handlu domokrażnego latać nie umiał... Ale, by szkodzić akcji „Do Czynu”, nogi zawsze łamał... I jeszcze próbuje, ale — jak zwykle — bezskutecznie... Czas najwyższy, by wyjechał do Wadowic...

P. Choraży lata po znajomych p. Macha i grozi, że jeżeli „Do Czynu” będzie nadal walczyło ze sprzedawczykami i szabesgojami, t. j. szczurami „anonimowego mocarstwa” i agentami żydowskiego komitetu dla zwalczania akcji „Do Czynu”, to on będzie wraz ze wszystkimi eisenbahnerami podgryzał materialnie akcję „Do Czynu” przez wymuszanie odmawiania ogłoszeń. Podgryzałeś exmydlarzu z Wadowic, akcję „Do Czynu” w ciągu 2 lat i nic nam nie zrobiłeś. Exmydlarzu akcji „Do Czynu” nie zwalczaj, są za słabi moralnie, natomiast my doczekamy się — i to wkrótce — upadku szabesgojów i sprzedawczyków. Pan, panie Choraży, ze swoją upośledzoną wymową — powszechnie nazywaną befkotem — nic nie zrobi, ale jak my na wiecach swoje języki puścimy, to koniec będzie ze sprzedawczykami i szabesgojami. My pod naporem waszym ani na krok się nie cofniemy! Będziemy was ostrzeliwać takimi pociskami argumentów i stwierdzonych faktów, że trochę pyłu po was tylko zostanie i pamięć niesławna. Dochód z jednego odczytu — urzędzonego poza Śląskiem — nietylko mi pokryje dziury, jakie mi ewentualnie zrobicie w naszym budżecie, ale pozwoli mi ostrzeliwać was w przeciągu dwóch miesięcy. A po dwóch miesiącach śladu po was nie będzie. W Wadowicach będziecie znów próbowali zakładać mydlarnie. Żydowski komitet dla zwalczania akcji „Do Czynu” może wam w tem dopomóc... Albo p. Abram Pinczewski...

Święta katolickie a żydostwo.

Podczas uroczystości Bożego Ciała oraz w inne dni świąteczne żydowscy handlarze domokrażni włóczą się z towarami od domu do domu, inkasują raty i inne czynności wykonują, które obrażają uczucia katolickie ludności polskiej na Śląsku. Czy ustawa o poszanowaniu dni świątecznych na Śląsku nie istnieje?

Przewielebny Ks. Proboszcz Dwucet z Lublińca ofiarował na akcję „Do Czynu” 20 zł.

W Katowicach i Król. Hucie Kupujcie tylko w tych firmach, które są zamieszczone w piśmie naszym!

„MERKUR”

Katowice, ul. 3-go Maja Nr. 15 Telefon 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie, bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — — — w ratach. — — —

St. KUCHLEWSKI

Skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia.

KRÓL. HUTA P. K. O. Nr. 305 328 TARN. GÓRY
ul. Wolności 23 ul. Krakowska 18.
Telefon 1220 Telefon 529.

JÓZEF PAROL

Konfekcja męska, damska i dziecinna oraz obuwie.

Król. Huta, ul. Wolności 31.

Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

P. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędnym zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

CENTRALA MEBLI

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24.

Telefon 514. Telefon 514.

J. JOKS i Ska Katowice
ul. św. Jana 12.
Telefon 2163

Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów woltanych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawolnanych i linalnych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894.

Boratyński i Badowski

Katowice, ulica 3-Maja 24

Poleca po cenach konkurencyjnych towary kolonialne, wina i delikatesy.

K. ŚWIĘTOCHOWSKI

Katowice, ul. Św. Jana 12. - Telefon 7-37.

Towar pierwszorzędnej jakości — Ceny naprawę bezkonkurencyjne — Urzędnikom państwowym udzielamy kredytu na dogodnych warunkach spłaty.

Skład Obuwia. Skad Obuwia.

P. CZARNECKI, KATOWICE.

ulica Pocztowa 2. Telefon Nr 23-66.

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotażę itd. w najlepszym gatunku. Ceny przystępne

WACŁAWOWA Langer

Katowice, ul. Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecinnej.

SPÓŁKA STOLARSKA Sp. z ogr. odp.

KATOWICE, ul. 3 Maja 26. Tel. 18-98.

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

Drogerja św. Barbary

Tel. 1666 wł. W. Dutkiewicz Tel. 1666

KATOWICE, ul. Marsz. Piłsudskiego 10.

Drogerja

Właściciel od 21 lat

E. Schulz Nast. Józef Olejniczak

KATOWICE, ul. 3 Maja 5. Telefon Nr. 12-41.

B. GULIŃSKI Katowice

ul. 3 Maja 30. — Telefon Nr. 18-36.

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju.

Wielki wybór. — Ceny przystępne.

W tem miejscu znajdowało się w ciągu 2 lat ogłoszenie firmy Wincenty Stępniewicz z Król. Huty, ale świnie ze swolmi paskudnymi ryjami wazy i je nam wyrzyły.